

Występ na balu debiutantów jest sposobem na zbudowanie



•Panny występują w kreacjach polskich projektantów

ROZMOWA Z HRABINĄ JOLANTĄ MYCIELSKĄ | jedną z bohaterek dokumentu „Bał”

Czy bale debiutantów były w Polsce przed wojną?
JOLANTA MYCIELSKA: Wielkich publicznych, na międzynarodową skalę nie było. Jedynie środowiskowe, dobroczynne.

A pani tańczyła jako debiutantka na balu?

Niestety nie, bo moje dzieciństwo i młodość są związane z czasami komunistycznego reżimu w Polsce, który nie stwarzał takich możliwości. Ale marzyłam, by znaleźć się na takim balu, i do dziś mam w uszach piękną piosenkę „Mój pierwszy bal” śpiewaną

przez Kalinę Jedrusik. Cieszę się, że teraz mogę dać taką szansę następnemu pokoleniu. W 1998 roku przygotowaliśmy pierwszą edycję balu. Od tej pory odbywa się co dwa lata. Teraz pracujemy nad piątym; termin został ustalony na wrzesień przyszłego roku. I co trzeba zaznaczyć, jest to impreza charytatywna.

Jak wyglądał bal w 1998 roku?
Odbył się w Muzeum Narodowym w Krakowie, pod patronatem Związków Polskich Kawalerów Maltańskich,

którego jestem członkinią. Zadebiutowały 24 pary, podziwiali je 1200 gości. Na drugą edycję siedzieliśmy użyczył Teatr Wielki w Warszawie – zadebiutowało 28 par. Potem gościł nas Dom Polonii, czyli Reursa Obywatelska. Ostatni bal, ten, o którym opowiada film, odbył się w ubiegłym roku na Zamku Królewskim. Wrzęło w nim udział 36 par.

Dlaczego wskazała pani tę tradycję?
Chciałam zachęcić młodych, żeby przy okazji wydarzenia,

jakim jest bal, uświadomili sobie, jak ważne są wartości przekazywane z pokolenia na pokolenie. Żeby je podtrzymywali. A ci, którzy mieszkają za granicą, powrócili. Przekraczanie progu doświadczenia to ważny moment i chciałabym, by pozostał w ich pamięci jako piękne i ważne przeżycie.

Czym różni się polski bal debiutantów od paryskiego czy wiedeńskiego?
Za udział w balu debiutantek w Wiedniu trzeba zapłacić. Organizatorem paryskiego jest

Rzeczpospolita 9 XI 2007

wspólnoty młodych, mądrych i wartościowych ludzi

dom mody promujący swoje kreacje, które wkładają debiutantki. Nasze występują w kreacjach polskich projektantów. Na polski bal nie można się zapisać ani wykupić w nim udziału. Poza tym tylko u nas na balu debiutują kawalerowie.

Jak odbywa się rekrutacja?
Mam przywilej zapraszania. Chcę, by pokazała się na nim młodzież i z Polski, i zagranicą. Szukam wartościowych młodych o ciekawych osobowościach. Nie zależy mi na dzieciach biznesmenów, ani VIP-ów. Śięgam raczej do środowiska ludzi kultury, nauki, naturalnie do rodzin

maltańskich, arystokratycznych, ziemiańskich. Ponadto panna powinna mieć ukończone 17 lat i nie przekroczyć 25. roku życia. Kawaler skończone 18 lat i nieprzekroczony 30. rok życia.

Jak długo trwają przygotowania?
Młodzi są non stop razem przez dwa tygodnie. Nie tylko wspólnie ćwiczą po kilka godzin dziennie walca, polkę czy poloneza, ale także poznają się. Ci z Warszawy przyjmują do domów przyjezdnych. Nawigują się przyjaźnie, które będą pewnie kontynuowane – i o to też chodzi. Nie zdarzyło się, żebym kumis podziękowała w ciągu dwóch

tygodni poprzedzających bal. Ale nie ukrywam, że zdarzają się momenty słabości, zmęczenia i niechęci. Wtedy staram się rozmawiać, nie opuszczam moich debiutantów.

Zadzwili czyni pani?
Wdzięcznością, którą często wyrażają w wysyłanych do mnie listach. To bardzo miłe. Uświadamiają sobie, że czegoś ważnego się nauczyli, coś istotnego przeżyli. Bal nie jest przecież celem, tylko sposobem na zbudowanie wspólnoty młodych, mądrych, świadomych ludzi. I to jest moje jego najważniejsze przesłanie.

— rozmawiała
Małgorzata Piwoner

•SYLWETKA



Jolanta Mycielska

organizatorka polskiego balu debiutantów

Urodziła się w Krakowie, obecnie mieszka w Holandii. Jest damą maltańską, członkinią Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. Działa na rzecz Międzynarodowego Kongresu Rodziny, jest wiceprzewodniczącą fundacji „Rodzina nadzieją jutra”. Została m.in. uhonorowana tytułem Ambasador Dobra. Organizuje bale maltańskie.

•RECENZJA

Obiecująca młodzież

Dokument „Bał” Ewy Świecińskiej (sobota, TVP 1, 12.05) o Warszawskim Balu Debiutantów AD 2006 jest optymistyczną opowieścią o pokoleniu młodych wkraczających w dorosłe życie. Większość z nich to potomkowie znakomitych polskich rodzin arystokratycznych, ziemiańskich, a także inteligentnych, którzy zjechali z całego świata. W przerwach między ćwiczeniami (nie tylko tańca, ale i np. eleganckiego zdejmovania rękawiczek)

opowiadają o swych pielęgnowanych przez pokolenia tradycjach rodzinnych, systemie wartości wyniesionym z domu. Ich wypowiedzi i deklaracje napawają optymizmem. Nie wstydzą się mówić, że wychowywano ich przez pracę, poszanowanie innych, a także wpojono, że świetne nazwisko to przede wszystkim zobowiązanie. Wielu z nich, żyjących na obczyźnie – planuje powrót. Tu widzą swoją przyszłość. Budujące